





pośrednio były zwołane stany (*Cortes par Estamentos*) i żeby utworzona została w całym królestwie gwardya narodowa, któraby sama oficerów swoich wybierała. Amarillas i Burgos mieli utworzyć to ministerjum. Po Garelim, pierwszym może prawniku hiszpańskim, spodziewać się należy, że niebawem ułoży nową księgę ustaw cywilnych. Aby nie uwłoczyć prerogatywom rady rejencyjnej, zniesiono urząd prezydenta rady ministrów, który dotąd p. Zea piastował. Reprezentacyją narodową tworzyć mają dwie izby; izba notablów złożona będzie z wielkich urzędników kastylijskich, najznamienszych generałów i urzędników, wysokiego duchowieństwa, i zastępców wyższego stanu kupców i wielkich posiadaczy gruntowych, i z izby gminnej, do której rady gminne wedle mających nastąpić przepisów, posłać będą 250 deputowanych. Prace komisji finansowej, jak donoszą gazety francuzkie, zostały przerwane od czasu upadku pana Zea, ponieważ nowi ministrowie zgodzili się na otworzenie nowej pożyczki. P. Gargollo utraci swój urząd dyrektora kasy, długi wypłacającej. Książę San Fernando i generał Cruz (dawniej minister wojny) są obadwa niebezpiecznie chorzy. Generał Llauder wydał odezwę, w której wynurza swoją przychylność do sprawy królowej i oświadcza, że życzenia jego zostały przez zmianę ministrów zupełnie zaspokojone. Drugą odezwę wydał generał w d. 17. stycznia podczas rozruchu, z powodu przybycia subdelegatów wynikłego. P. Martinez de la Rosa zatrzymuje obok swojego ministerstwa jeszcze i miejsce sekretarza akademii. Merino pokazał się znowu na swoim ulubionym miejscu w Stariej Kastylii. Powszechnie mówiono, że bawi przy Don Carlosie w Portugalii; a teraz ukazuje się naraz pod Valladolidą, i być może, że opuścił Don Carlosa, albowiem tenże nie chciał czynnie wystąpić w Hiszpanii.

Gazety z Bordeaux z d. 23. stycznia donoszą, że goniec, który przywiózł wiadomość, o zmianie ministrów w Madrycie, miał między swojemi depeszami odpis oświadczenia generała Quesady, które ma być nierównie w mocniejszych wyrazach ułożone, niżeli oświadczenie generała Llauder. Utrzymują, że upadek p. Zea nastąpił jedynie na przedstawienie Quesady.

*National* umieszcza list z Madrytu, który mówi z pewnością o upadku p. Burgos (ministra spraw wewnątrznych) i następcą onegoż wymienia hrabię Torreno. Podług tego samego listu ma być hrabia Florida Blanca przeznaczony na posła do Paryża.

Infant Don Francesco de Paula ma być mianowany naczelnym wodzem wojska w miejscu Don Carlosa, pozbawionego wszystkich urzędów i godności.

*Indicateur de Bordeaux* donosi: Prowincyje baskijskie i Nawarrę niepokoi ciągle wielka liczba kup zbrojnych karlistów. W Nawarze, wyjąwszy Pamplonę i Ahescoaner, każda wieś i każda dolina płaci onym daniny; w oznaczonych czasach muszą onym być dostawione pewne racyje żywności, trzewiki i t. d. Aby nagrodzić w niejakić mierze szkodę, którą zrzadzają w Biskai, wydał Corregidor z Bilbao, zgodnie z jeneralnym komendantem prowincyi, następujące postanowienie: Art. 1. »Każdy dom, zburzony w części lub całkiem przez karlistów, powinien być natychmiast odbudowany, i to kosztem włościan, którzy połączyli się na krótszy lub dłuższy czas z 18 batalijonami lub bandami, które karliści mają w tej prowincyi. Art. 2. Aby potrzebne uzyskać summy, wybrana będzie od podoficerów i żołnierzy pojedyncza, od poruczników podwójna, a od kapitanów potrójna ilość i t. d. Art. 3. Za czynności każdego pojedynczego żołnierza batalijonu odpowiedzialni są wszyscy razem. Art. 4. Ojcowie synów włościan, którzy ujeli za broń, powinni płacić kary, na ostatnich przypadające. Art. 5. Każdy właściciel, którego drzewo, winna macica i t. d. będą uszkodzone, otrzyma kosztem zbrojnych włościan słuszone wynagrodzenie. Art. 6. Wyjętymi są od tych przepisów ci, chociażby kiedyś należeli do wojska karlistów, którzy ujeli broń za sprawę naszej prawej królowej.« Bilbao, d. 6. stycznia 1834. Juan Modesto de la Mota.

*Memorial Bordelais* pisze z nadbrzegów Bidassoa z d. 18. stycznia:

»Powstanie szerzy się z zapalem w Biskai. Pod Irunem pokazał się hufiec karlistów. Ruszyło przeciw niemu 150 żołnierzy królowej, lecz nie mogli go doścignąć. Lardizabal (karlista), ma być w tej chwili w Onate, na czele kolumny 1500 ludzi. Pastor wyruszył na czele 800 ludzi i 50 jazdy z San Sebastian. Lirzbę powstańców, zagrażających ludwisarnię w Orbaisette, podają na 2000 ludzi.« List z Bajonny z d. 21. stycznia zapewnia, że wojsko królowej odparło powtórnie i szczęśliwie atak Erasa.

Dz. *Sentinelles de Pyrenées* donosi z Aldudes z d. 17. stycznia: »Słychać, że port Quesetaria jest przez karlistów zajęty i że dwa angielskie okręty wysadziły na ląd dzieśc tysięcy broni i różnych potrzeb do oporządzenia 10,000 ludzi. Pałkownik Bajona,



który był zbiegł do Francji, dowiedziawszy się, że karliści opuścili hamernie w Orbacieta, których jest dyrektorem, powrócił tamże spieszenie. Nawet rodziny hiszpańskie, które kilkadni koczowały w chatach na ziemi francuskiej, powrócą bez wątpienia niezwłocznie do domów swoich.

W zeszycie styczniowym dziennika *United Service Journal* znajdujemy następujące wiadomości o stanie wojska w Hiszpanii: »Kraj ten podzielony jest na 11 wojennych gubernij: Madryt, Stara Kastylija, Arragonija, Katalonija, Valencya, Murcyja, Nawarra, Guipuscoa, Andaluzya, Galicyja, Estramadura. Siła wojska wynosi 55,000 ludzi. Do gwardyi należą:

I. Gwardya przyboczna.

- 4 szwadrony ciężkiej jazdy,
- 1 — lekkiej — (flanqueadores),
- 1 kompanija halabardników.

II. Gwardya konna.

- 2 ciężkie pułki (karabinijery i kirasyjery),
- 2 lekkie — (huzary i ulany),
- 1 brygada artylerji.

III. Gwardya piesza:

- 4 pułki czyli 8 batalijonów grenadyjerów,
- 2 — czyli 6 — grenadyjerów prowincyjnych, uformowanych z pułków milicyi,
- 2 — strzelców.

Wojsko liniowe liczy:

- 13 pułków pieszych po 3 batalijony,
  - 4 — — — — — po 2 —
  - 6 — lekkich (Caçadores) po 2 batal.,
  - 3 — szwajcarskich po 2 batalijony,
  - 1 — w Centa po 3 —
- 
- 27 pułków razem 68 batalijonów.

(Każdy batalijon składa się z 1 kompanii grenadyjerów, 4 fizyljerów i 1 Caçadores.)

- 5 pułków ciężkiej jazdy,
- 7 — lekkiej jazdy, każdy ma 5 szwadronów, przyczem 1 szwadron flanqueadores,
- 4 — artylerji po 2 batalijony,
- 1 brygada do służby połowej,
- 11 baterij pieszych,
- 5 kompanij minijerów,
- 2 bateryje konne,
- 2 batalijony czyli 7 kompanij pontonijerów saperów,
- 2 brygady czyli 10 kompanij artylerji garnizonowej.

Wszystkich dział jest 5559. Ludwisarnie są w Sewilli i Barcelonie. Fabryki broni w Oviiedo, Iqualada i Placencyi, a na pałasze w Toledo. W Segowii i Alkala de Henares są szkoły

artylerji. — Ku obronie brzegów i granic lądowych jest korpus karabinijerów, z 12 batalijonów złożony. — Milicyja prowincyjna liczy 42 batalijony po 6 kompanij, 34,000 ludzi. — Korpus Voluntarios reales liczył 500 batalijonów, 51 szwadronów, 24 kompanij artylerji i miał 300,000 ludzi; atoli istniał, jak sobie można wystawić, po części tylko na papierze.

Portugalija.

Dzień. *Morning Post* porównywa różne artykuły dzienników *Globe*, *Morning Chronicle* i *Courier*, zbijające możliwość i stosowność zbrojnej interwencyi Anglii na korzyć Dom Pedra, z silnemi wezwaniami dziennika *Times*, który powtórnie domaga się posłania angielskiego korpusu wojska do Portugalii.

Do uwolnienia jenerała Macdonald od służby miało dać powód nieprzyjemne spotkanie się tego jenerała z pułkownikiem angielskim Hare, gdy tenże przed niejakim czasem posłany był do głównej kwatery Dom Miguela, ofiarując pośrednictwo Anglików, i z którego powodu miał się rząd angielski formalnie użalać. W d. 27. grudnia zniszczyły znowu pedrystom wojska miguelistów i gierylasy trzy łodzie kanonijerskie przy ujściu małej rzeczki, która łączy rzekę Salvatora z Tagiem.

*Galignani's Messenger* z d. 29. stycznia, odebrany w Więdniu przez nadzwyczajną sposobność, udziela wyimków z gazet londyńskich z d. 27. wspomnionego miesiąca. Najważniejszem, co zawierają, są wiadomości z Lizbony z d. 18. stycznia, podług których jenerał Saldanha, który wyruszył w d. 12. z 5000 ludźmi z głównej kwatery Dom Pedra pod Santarem, opanował w d. 15. miasto Leiria i tameczną załogę, 1500 ludzi, wziął w niewolę. W Lizbonie utrzymywano powszechnie, że Saldanha pokusi się o zajęcie Koimbrj.

*Chronica* z d. 17. stycznia zawiera w przypisku do raportu jenerała Saldanhy, pisanego w tej mierze do ministra wojny: Wszystkie tabory nieprzyjacielskie dostały się w nasze ręce.

*Chronica* z d. 3. stycznia donosi ważną wiadomość, że wojsko konstytucyonistów, uderzywszy w d. 12. grudnia na twierdzę Marvaõ, takową zdobyło. Wyraża, że przy tej twierdzy jest cytradella z natury niedostępna, malenkiej tylko potrzebująca pomocy, aby nie mogła być zdobytą. Twierdza opatrzona jest we wszystkie potrzeby, i broni onęj waleczna załoga pod zręcznym brygadyjerem Pinto. W d. 10. stycznia donosi toż samo pismo podług depezy korregidora z Alcobaça z d. 6., że tegoż samego dnia uderzył na tę twierdzę nieprzyja-



ciel w 1000 ludzi piechoty i 50 jazdy, którzy przybyli od Leiry, lecz się po kilku wystrzałach cofnął.

Podług *Globe* miała wybuchnąć w Santarem cholera z wielką wściekłością.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Podług *Globe* z d. 27. stycznia zamysłał król zagać osobiście parlament. Lord Howard z Efflinham wspierać będzie w izbie wyższej adres, który książę Southerland ma przelożyć. W izbie niższej wniesie adres pan Lefevre, jeden z reprezentantów z Hampshire; pan Morisso, reprezentant z Ipswich, ma go popierać.

Margr. Lansdowne, hr. Ripon, wicehr. Palmerston, p. Stanley, książę Richmond i inni ministrowie gabinetowi, margr. Sligo, nowo-mianowany gubernator Jamaiki, i lord Howard de Walden pojechali w dniu 24. rano do Brightonu, aby się znajdowali na zabawie u dworu, która miała nastąpić dnia tego wieczorem. Mieli być nawet zaproszeni do stołu królewskiego.

Oto jest odpis ministryjalnego kólnika, przesłanego przez lorda Althorp do owych członków izby gminnej, którzy zwykle rząd wspierają: »Przy ulicy Downing street dnia 9. stycznia 1834. Mości paniel Ponieważ zebranie się parlamentu dla ułatwienia spraw przeznaczone jest na dzień 4. lutego, i bez zwłoki mają być ważne przedmioty wniesione, przeto pozwalam sobie wezwać waćpana, abyś się znajdował w izbie gminnej w dniu pomienionym. Mam zaszczyt i t. d.«

*Morning Chronicle* donosi o przybyciu marszałka Bourmont do Anglii.

W chwili, kiedy Francya widzi swoje floty ze Wschodu w porty swoje powracające, nie będzie od rzeczy. ogłosić liczbę okrętów, które podług angielskich gazet ma Anglija na Morzu śródziemnym. Są one następujące: Britania, St. Vincent, Caledonia, Royal Williams, okręty trzypokładowe; Malabar, Talavera, Revenge, po 74 dział mające; Alfred, Bahram, Madagaskar, fregaty pierwszego rzędu; Scylla, Raleigh, Mostoff, korwety pierwszego rzędu; oprócz tego jeden statek parowy i siedm innych okrętów.

Oto jest wykaz większych okrętów wojennych, znajdujących się na teraz na warstatach angielskich: Okręty Algier o 110 działach, Victoire o 110, Collingwood o 80, Avantgarde o 80, Cambric o 36, Cleopatra o 36, Sybilla o 36, Carysford o 36; Royal Souverain o 110, Royal Frederyk o 110, Indus o 110; St. Georg o 120,

Nil o 92; Indostan o 80, Trafalgar o 120, Infatigable o 52, Chichester o 52, Londyn o 92, Goliat o 80, Kumberland o 70 i Worcester o 52 działach.

Rząd angielski wyznaczył wdowej po sir Waler Scott pensyją 100 f. s.

Podpalania trwają w sposobie zatrważającym. Zbrodnia tego rodzaju w hrabstwie Suffolk odznacza się szczególném okrucieństwem. Złoczyńcy, zapaliwszy znaczną ilość zboża, odpędzali lud, spieszący do gaszenia, kamieniami, i grali w karty przy płomieniach, które wiele budowl i gruntu zniszczyły.

Ostatnie wiadomości, odebrane w Anglii z Hajty, każą się spodziewać blizkiego zerwania związków między tą rzeczą-pospolita a Francyją. Jeszcze ciągle trwają tam spory o uiszczenie umówionego wynagrodzenia osadnikom. — Prezydent Boyer wzbraniał się oddać Francyi zamek St. Jeremie dla zabezpieczenia dalszych wyjazdów, i w skutek tego francuzki generałny konsul opuścił rzecz-pospolitę.

Pamiętnik o pobycie księżnej Berry w Wandei, wyszły niedawno z druku, przypisywany generałowi Dermoncourt, jak się dowiedziano w Londynie, napisany jest przez znanego autora Aleksandra Dumas.

Listy z Rio de Janeiro z dnia 28. listopada donoszą, że flota cesarska, którą tamże uzbrajano, popłynie pod rozkazami komandera Taylor ze szczególném zleceniem na Tag.

Łatwo można było przewidywać, iż zachodnia granica Indyj prędzej lub później będzie widownią znacznych wypadków; lecz nie zdawało się, aby tak prędko nastąpiły, jak się z ostatnich wiadomości pokazuje. Niespodziewanie wielkie postępy, jakie uczynili Persowie w wojnie przeciw Cabul, przywiodły raptem plany wszystkich stron interesowanych do dojrzałości. Szach Szudjah, były król Cabul, bawi od czasu oddalenia się z kraju swego (w roku 1809) w Ludianie, przy zachodniej granicy angielskiej, i żyje z pensyi angielskiej. Nigdy nie zaniechał myśli odzyskania posiadłości dawnego swego królestwa, i kilkakrotnie układał się w tój mierze z Rudschit-Sing, królem Lahory. Ten żądał wskazania pozoru i pomocy jakiego stronnictwa w Cabul; to oboje mógł mu dać Schudjak, a tak na początku przeszłego roku nastąpił układ, według którego Rudschit-Sing miał pieniędzmi i wojskiem pomagać byłemu królowi do odzyskania Cabul, Candahar, Peschawer, Schirkarpur i Siad, a za to otrzymać połowę kraju Schirkarpur i Sind, oraz cały Peschawer i kilka innych obwodów nad rzeką Indus. Tym sposo-



hem, Rundscht-Singh miałby w swojej mocy całą linię Indus, co od dawna jest największym jego celem. Lecz interes Anglii sprzeciwia się skutecznieniu tego zamysłu. Nadbrzeża Indus, składające teraz kraj Emira Sind, były wprawdzie dawniej obowiązane płacić haracz władcy Cabul; lecz od początku tego wieku zrobili się niepodległymi, nie płacili żadnego haraczu, a od czasu oddalenia rodziny królewskiej Duranis z Cabul, zerwały wszelki związek z tym krajem. Kompanija wschodnioindyjska zapewniła przed niejakim czasem emirowi Sind udzielną władzę jego przeciw zagrożeniu Rundscht - Sing, pod warunkiem, iż za to dozwoli wolnego handlu na rzece Indus. Lecz książę ten chciwy, nieoświecony, nie może poznać prawdziwego swego położenia. W zeszłym roku wspiął bandy rozbójników, którzy się snuli w pustyni Mewar, gdzie są kopalnie soli, i kraje sprzymierzeńców kompanii pustoszyli; nie dopełnił oraz ściśle innych artykułów zawartego traktatu. Co połączone z przewidzianem wtargnięciem Schudjak i Rundscht-Singh, zniewala rząd w Bombai, aby wysłał okręty wojenne do ujścia Indus z wojskiem lądowym, które w razie potrzeby zajmie Talte, była stolicę Sind, na północnym końcu nadbrzeża. Kompanija pragnie uniknąć wojny, dla którejby musiała zmniejszone swoje wojsko postawić znowu na stopie wojennej, i zaniechać wszelkich oszczędzeń, jakie od kilku lat z trudnością zaprowadziła, a które teraz bardziej, niż kiedykolwiek są potrzebne. Lecz polityczna i handlowa ważność rzeki Indus jest nadto wielka, aby w potrzebie nie miano się skłonić do wojny przeciw Sind i Lahory. Czasowe atoli zajęcie kilku miejsc nad rzeką Indus, będzie według podobieństwa do prawdy, dostatecznym. Emir Sind mimo 40,000 jazdy pospolitego ruszenia nie zdoła ani miesiąc opierać się potędze angielskiej, a wojna z Rundscht-Singh ukończyłaby się w jednej kampanii. Byłoby jednak prawdziwym nieszczęściem dla Indyj angielskich, gdyby wojna wybuchnęła; kompanija nie pozyskałaby lepszych granic wojskowych, a zarząd tych prowincyj pociągnąłby tylko za sobą nowe wydatki i kłopoty. Lecz musi żądać neutralności rzeki Indus, a wypadek będzie zapewne taki, iż Emir Sind, wejdzie w poczet sprzymierzonych, to jest, tracących udzielną władzę książąt kompanii, i polityczne interesa poruczone będą rezydentowi angielskiemu przy dworze w Hyderabad, a wewnętrzna administracja zostawiona będzie emirowi, jak się stało w podobnych okolicznościach z sąsiadem jego, Rodschach Eutsch.

## Francyja.

*Journal des Debats* donosi o rezultacie narad między ministeryjum a komisją finansową izby deputowanych względem przełożonego budżetu na rok 1835. Komisya jest tego zdania, aby budżet na r. 1835. został zredukowany na cyfry głównego finansowego etatu z r. 1834. Ministrowie rozróżniali w komisji w uczynionych przez siebie projektach wydatki konieczne od użytecznych; podług ich bowiem zdania pierwsze są nieodzowne na wydatki kraju według teraźniejszej polityki, a drugie wprawdzie pożyteczne, ale w tej chwili niebardzo konieczne.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 25. stycznia, przełożono kilka petycyj o przyjęcie do kraju 158 Polaków, którzy do Havre wylądowali, jako téż innych Polaków, których burze morskie zmusiły szukać schronienia częścią w portach angielskich, a częścią we francuzkich. P. Keratry, sprawozdawca komisji, odwoływał się na milijony, które Francyja dla obcych emigrantów wydała i ciągle wydawać musi, i z tego powodu komisya wnosi na porządek dzienny, przekonana, że rząd zawsze zajmować się będzie interesem politycznych emigrantów, jakiego są godni. Jen. Lafayette mówił na korzyść emigrantów i petycyj. Minister spraw wewnętrznych, pan d'Argout, wyliczał, jak wielkie ofiary poniosła Francyja dla gościnności, i że wspiérani nie zawsze okazywali w słowach i postępowaniu wdzięczność, jakiej się spodziewać powinna była. Przyczém dawał szczegółowe objaśnienia względem postępowania emigrantów polskich, niemieckich, włoskich, hiszpańskich i t. d.; w końcu uczynił uwagę, że rząd dał Polakom w Havre pozwolenie do pobytu we Francyi, lecz nie może onym dać wsparcia, jeżeli izba nie będzie głosowała na subsydyja. Izba przeszła potem do dziennego porządku.

W Marsylii, dnia 19go stycznia wieczorem, chciało 50 robotników sprawić zaburzenie przed koszarami żandarmów, wydając okrzyki: Niech żyje rzeczpospolita! niech żyją Polacy! precz z żandarmami; lecz zostali szybko rozprószeni, a kilku burzycieli spokojności aresztowano.

## Niemcy.

Z Hanoweru piszą pod dniem 20. stycznia: Sławany bawarski astronom Gruithansen przepowiada w Narodowej Gazecie bawarskiej, iż lata 1834 i 1835 będą bardzo mokre, nie w takim atoli stopniu, jak rok 1833; ten bowiem w bieżącej połowie wieku uważany jest za najmokrzejszy.



Dostrzegacz Austriacki z dnia 1. lutego donosi: Proszeni jesteśmy od król. bawarskiego obwodowego i miejskiego sądu w Ansbach, abyśmy umieścili w naszym piśmie następujące urzędowe sprostowanie: Wiele pism publicznych krajowych i zagranicznych umieściło artykuły o gwałtownej śmierci wychowawca Kaspra Hausera, a przesłający takie artykuły udają, jakoby publiczność zawiadamiali w tej mierze z urzędowych źródeł. To daje powód podpisanej władzy do oznajmienia, że artykuły, dotąd w różnych gazetach umieszczane, jak dalece doszły do wiadomości sądu śledzącego, są mniej lub więcej oparte na mylnych przypuszczeniach, na nierzetelnym i przeistaczającym opowiadaniu wykazanych aktami czynów, i że oprócz właściwego sądu i władz nie ma nikt wiadomości, opartej na aktach, a zatem nie może dawać ugruntowanych na nich objaśnień. — Ansbach dnia 21. stycznia 1834. Król. bawarski sąd obwodowy i miejski. Król. dyrektor: Konilhagen. Schillinger, król. prot.

### Prusy.

Nakazany przez króla sejm dla W. Księstwa Poznańskiego został w d. 26. stycznia w Poznaniu z przyzwoitą uroczystością zagajony. Począł się od nabożeństwa dla deputowanych wyznania katolickiego w kościele Ś. Maryi Magdaleny, rano od godziny 9tej do 10tej trwającym, a dla ewangelistów w kościele Ś. Krzyża nad fosą. W pierwszym kościele celebrował arcybiskup gnieźnieński i poznański, w drugim miał kazanie biskup Freymark. Po nabożeństwie zbrali się deputowani w sali zamku królewskiego i z tamtąd zawiadomili król. komisarza sejmowego, nadprezydenta Flottwell, przez deputacyją, o swoim zebraniu się, który w towarzystwie deputacyi przybył do sali obrad i tam zagaił sejm mową, na którą odpowiedział marszałek sejmu, książę ordynat Sulkowski.

### Grecya.

Gazety bawarskie donoszą z Nauplii z d. 8. grudnia: »Generał hrabia Ostermann Tolstoy znajdował się jeszcze w d. 8. z. m. na wyspie Eginie. Jego towarzysze podróży, profesor Falmerayer (z Landshuta) i inni, przejechali dnia 30. października przez Epidaurus lądem (w siedmiu godzinach) do Nauplii, gdzie dnia 7. z. m. wieczorem wprowadzeni byli do króla Ottona i mieli szczęście bawić godzinę sami

bez świadków z królem. Król miał na sobie mundur jenerała, kapelusze trzymał pod pachą, słuchał opowiadań podróżnych z Egiptu, Nubii, Palestyny, Syrii i t. d. uprzejmie i ciekawie, zadawał mnóstwo pytań z obszerną wiadomością o naturze tych krajów, ich vegetacyi, uprawie roli i administracyi — o obyczajach i sposobie myślenia mieszkańców — o wojskowości, karności, obrotach wojennych piechoty arabskiej, o zdolności oficerów, o wypadkach wojennych w Syrii, dziełach sztuki w Tebach, o kolumnie Memnona, grobach królów i napisach — i pożegnał się z nimi łaskawie. Siła i odwaga rejencyi, mówi dalej zdawca sprawy, zrobiła istotnie w 9 miesiącach cuda; bezpieczeństwo, porządek, szanowanie ustaw, wykwiutność miasta stołecznego i podziwienie dla mężów, którzy w tak krótkim czasie rzeczy przeistoczyli, z każdym dniem się wzmaga. — Dnia 10. z. m. powrócili podróżni znowu do głównej kwatery w Eginie i zamysłali przy dobrém powietrzu udać się przez Zeituni, a potem przez Delphi do Missolungi, a około nowego roku wsiąść na okręt i popłynąć do Korfu i Brindisi (Apulii).

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

*Lwów.* — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 11. lutego było 350 wołów. Płacono za sztukę po 63 do 87 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 13 do 15 3/4, łoj 1 1/4 do 2 1/4 kamieni.

*Buczacz d. 7. lutego 1834.* Zakupowanie u nas zboża do Rossyi, a z tém i wszystkie spekulacje tym artykułem ustaly; donoszą więc tylko o imiennych cenach z tą uwagą, że posiadacze zboża, chociaż nie ma nic kupców, uporczywie tych cen się trzymają: Kozmienia 4 1/2 zr., hreczki 2 1/2 zr. w. w. Garniec szumówki 30 kr. w. w.

### WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Fra Diavolo*, oder: *Das Gastaus von Terracina*, opera w 3 aktach.  
Teatr polski. — Jutro: *Testament ubogiej bięty*, dramat w 5 aktach.